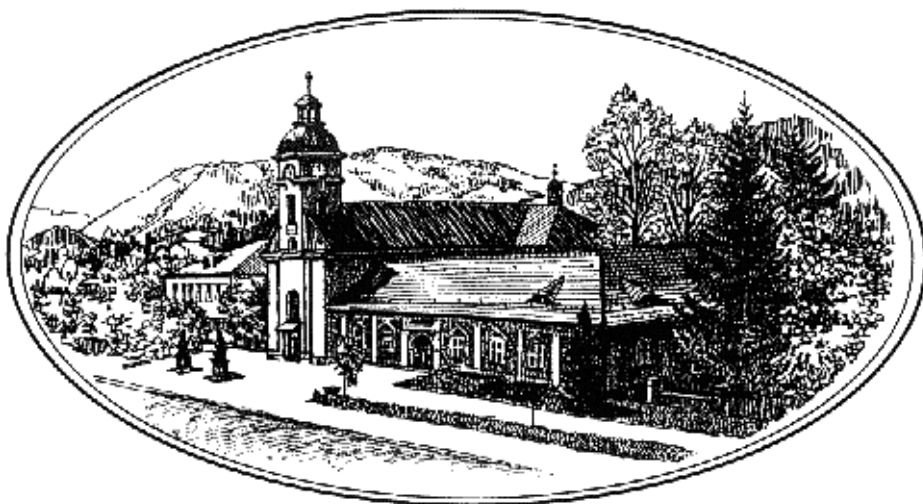


Po górach, dolinach...



Parafia pw. św. Klemensa, papieża i męczennika, w Ustroniu

Nr 17 (1142) 24 kwietnia 2016 r.

Adres internetowy Parafii: <http://www.klemens.beskidy.pl>

E-mail Redakcji: barbara.langhammer@gmail.com

V N I E D Z I E Ł A W I E L K A N O C N A

Nowe niebo i nowa ziemia

Jan w Apokalipsie ukazuje zdumiewająco odważną a zarazem piękną wizję nowego nieba i nowej ziemi. Otwiera ona jakby okno nadziei w ciasnym, zamkniętym pomieszczeniu, w którym jest mowa o katastroficznym kresie człowieka, ludzkości i świata. Wprawdzie już samo zmartwychwstanie Jezusa ukazało zdumiewającą perspektywę ożywienia zmarłego, ale nie wskazywało ono wprost na ożywienie i przemienienie całej ziemskiej rzeczywistości. Apokalipsa mówiąc o nowym niebie - a ma tu na uwadze kosmos, tzn. słońce, księżyc, gwiazdy - i nowej ziemi, pozwala spokojnie spojrzeć na alarmujące wieści ekologów, którzy przepowiadają śmierć naszej planecie. Jan mówi, że ta śmierć nie będzie unicestwieniem życia, lecz jego przemianą. Skoro Jezus mógł ożywić i przemienić swoje martwe ciało, to może tą samą mocą ożywić i przemienić całą materialną rzeczywistość. Chrześcijanin na wszystkie wypowiedzi ekologów musi spojrzeć przez zmartwychwstanie Chrystusa, które jest zapowiedzią nowego nieba i nowej ziemi.

W jaki sposób ukształtować to chrześcijańskie spojrzenie na otaczającą nas rzeczywistość? W grę wchodzi trzy etapy. Pierwszy polega na bardzo pozytywnym spojrzeniu na całe dzieło stworzenia. Ono jest dobre. Biblia rozpoczyna się od tego właśnie stwierdzenia. W opisie stworzenia poszczególnych elementów świata autor natchniony powtarza jak refren słowa: „A widział Bóg, że były dobre”. Gdy zaś przedstawił stworzenie człowieka, autor natchniony zapisał: „A Bóg widział, że wszystko co uczynił, było bardzo dobre” /Rdz 1, 31/.

Chrześcijanin winien umieć razem ze swoim Stwórcą spojrzeć na całość Jego dzieła i dostrzec, że ono, jako dzieło Boga, jest bardzo dobre.

Już to spojrzenie ukazuje piękno i bogactwo świata, którego na co dzień

nie dostrzegamy. Wprawdzie to nie jest jeszcze ów nowy świat, o którym mówi Apokalipsa, ale jest to ta jego część, która w owym nowym świecie zostanie udoskonalona. Już dziś możemy mieć nowe spojrzenie na otaczającą nas rzeczywistość, spojrzenie Boga. To od nas zależy, to może być naszym dziełem.

Drugi etap doskonalenia chrześcijańskiego spojrzenia na ludzkość, ziemię, kosmos to dostrzeżenie sensu każdego dobrego czynu. Tylko on bowiem jest współpracą z Bogiem, wciąż stwarzającym świat, i tylko on trwał będzie wiecznie. Każdy, nawet najmniejszy dobry czyn, uśmiech skierowany do żony, uścisk ręki słabnącego przyjaciela, kubek wody podany spragnionemu, godzina spędzona przy łóżku chorego mają swój wymiar wieczny. Tego dobra jest niezwykle dużo. My go nie dostrzegamy, ale właśnie na nim jak na fundamencie opiera się całe nasze życie. Ten, kto umie dostrzec to dobro, zupełnie inaczej, w nowy sposób ocenia całą otaczającą go rzeczywistość. Ten etap doskonalenia chrześcijańskiego spojrzenia na świat nie ma nic z filozofowania, to jest etap czynu. Trzeba przynajmniej przez kilka miesięcy nastawić się na wykorzystanie czasu dla czynienia dobra. Gdziekolwiek jestem, tam czynię dobro. W trakcie tego działania dostrzegam innych współpracujących ze sobą w czynieniu dobra.

Trzeci etap doskonalenia spojrzenia na otaczającą nas rzeczywistość to głęboka wiara, że Bóg swoją mocą ożywi nasze serca i przemieni je. Usunie też ślady naszej niszcycielskiej działalności w przyrodzie — wskrzesi obumarłe lasy, ożywi martwe wody. Stworzy nowe niebo i nową ziemię. Dysponuje bowiem przedziwną mocą, którą objawił w chwili swego zmartwychwstania. Oby wszyscy myślący chrześcijanie zdobyli się na doskonalenie swego spojrzenia na otaczający nas świat i dostrzegli jego piękno i bogactwo.

LITURGIA SŁOWA

I czytanie: Dz 14,24-27

Psalm: Ps 145,8-13

II czytanie: Ap 21,1-5a

Ewangelia: J 13,31-33a.34-35

ks. Edward Staniek

Będę Cię wielbił, mój Boże i Królu!
(Psalm responsoryjny)

Po wyjściu Judasza z wieczernika Jezus powiedział: <<Syn Człowieczy został teraz otoczony chwałą, a w Nim Bóg został chwałą otoczony. Jeżeli Bóg został w Nim otoczony chwałą, to i Bóg Go otoczy chwałą w sobie samym, i to zaraz Go chwałą otoczy. Dzieci, jeszcze krótko jestem z wami. Będziecie mnie szukać, ale – jak to Żydom powiedziałem, tak i teraz wam mówię – dokąd Ja idę, wy pójść nie możecie. Przykazanie nowe daję wam, abyście się wzajemnie miłowali tak, jak Ja was umiowałem; żebyście i wy tak się miłowali wzajemnie. Po tym wszyscy poznają, żeście uczniami moimi, jeśli będziecie się wzajemnie miłowali>>

W Ewangelii według świętego Jana (13, 31-35), czytanej w V Niedzielę Wielkanocy, jak refren powtarzają się słowa związane z miłością. Miłość to niesamowity dar, jaki daje nam Bóg.

Tą miłością jest Jego Syn, Jezus Chrystus. Bóg posyła Go na świat po to, by pokazać, jak bardzo nas kocha. Jezus z miłości do nas rodzi się w stajni, z miłości do nas doświadcza prześladowania, z miłości do nas uzdrawia, wskrzesza, z miłości do nas bierze na swoje ramiona krzyż, z miłości do nas umiera i zmartwychwstaje, bo miłości nie da się zabić.

Bóg jest miłością, która trwa pomimo tego wszystkiego zła, które dzieje się w naszym życiu. Pomimo tego wszystkiego, co próbuje zaprzeczyć temu, że nas kocha. Pomimo tego, że to my często od Niego odchodzimy, zapominamy, a może nawet odrzucamy. Bóg trwa zawsze przy nas, bo miłości nie da się zabić!

Chrystus daje przykład i zachęca nas dziś do wejścia na tę niesamowitą drogę miłości.

Możemy dziś być, choć trochę bliżej Boga przez miłowanie swego bliźniego. Czasami wystarczy tak niewiele - uśmiech, wyciągnięta pomocna dłoń, kilka minut poświęconego czasu, by spełnić pragnienie Jezusa!

Ta krótka perykopa może posłużyć nam do codziennego rachunku sumienia z przykazania miłości Boga i bliźniego. Na tę drogę niech Bóg błogosławi. *Wasz brat Franciszek*

Mój fragment

z Dzienniczka św. Faustyny

„Wyznał mi szatan, że jestem przedmiotem jego nienawiści. - Powiedział, że: Tysiąc dusz mniej mi robi szkody aniżeli ty, kiedy mówisz o miłosierdziu wielkim Wszechmocnego. Najwięksi grzesznicy nabierają ufności i wracają do Boga, a ja - mówię zły duch - tracę wszystko, ale nadto mnie samego prześladowasz tym niezgłębionym miłosierdziem Wszechmocnego. Poznałam, jak bardzo szatan nienawidzi miłosierdzia Bożego, nie chce uznać, że Bóg jest dobry.” (Dz. 1167)

Wybrany fragment z „Dzienniczka” św. s. Faustyny Kowalskiej jest najczęściej cytowany, a wyraża mocne przesłanie. Współcześnie człowiek przestał nie tylko wierzyć w Boga, ale i w złego ducha. Papież Franciszek, ogłaszając Rok Święty Miłosierdzia, chce nas na nowo zbliżyć do Boga miłosierdzia. Zazdrość i chęć posiadania przyczyniają się do trwałych konfliktów zarówno w rodzinach, zakładach pracy, jak i na całym świecie, rodząc wojny i prześladowania. Chcemy zmieniać świat i innych ludzi, a potrzeba nam zacząć od siebie, od swojego serca i umysłu. Zatem, jeśli chcesz owocnie przeżyć Święty Rok Miłosierdzia:

Spójrz z miłością najpierw na samego siebie jako na dzieło Bożej Miłości. Obdarz miłosierdziem swoje serce wybacząc sobie popełnione zło, przyjmując świadomie swoje własne słabości i to, czego nie akceptujesz w sobie samym...;

Uwierz, że Bóg jest dobry i darzy cię wszechmocą swojego miłosierdzia!, potem wybacz Mu to wszystko, co uważasz za wyraz braku Jego pomocy w twoim życiu. Wybacz Bogu to wszystko, za co Go oskarżasz jako sprawcę twoich nieszczęść i przyjmij Jego miłosierdzie w sakramencie pojednania;

Ogarnij modlitwą wszystkich swoich nieprzyjaciół i tych, którzy prześladowają twoich braci w wierze, prosząc Boga dla nich o niebo! Módl się o miłosierdzie Boga dla nich i dla siebie, abysy razem z nimi mógł stać w uwielbieniu przed Jego Obliczem.

Kiedy po swoich upadkach w grzechu sam doświadczysz słodyczy Bożego miłosierdzia, nie będziesz miał już nigdy wątpliwości, że Bóg jest dobry i miłosierny.

s. M. Olimpia Bojarska Zgrom. Sióstr Matki Bożej Miłosierdzia, za www.opiekun.kalisz.pl

Warto przeczytać!!! Kilka dni temu minęły czterdzieści trzy lata od zalegalizowania aborcji w Stanach Zjednoczonych. Jedna decyzja sądu w sprawie Normy McCorvey, występującej pod pseudonimem Jane Roe, spowodowała lawinę zabójstw dzieci w tym kraju. Od 1973 roku zabito ich około 40 milionów.

Dziś Norma McCorvey, choć przez wiele lat związana z przemysłem aborcyjnym opowiada jak została wykorzystana przez dwie prawniczki, których celem było zalegalizowanie aborcji w USA. Zaproponowały ciężarnej, bezdomnej Normie jedzenie, po jakimś czasie skłoniły do podpisania papierów w sprawie, jak również przekonały ją do dokonania aborcji, mówiąc że jej dziecko, to tylko zlepek komórek. Po tym jak dopięły swego, zostawiły Normę samej sobie. McCorvey żyła na ulicy.

W latach dziewięćdziesiątych pracowała w dwóch klinikach aborcyjnych. Obecnie Norma opowiada o panującym tam brudzie, krwi na ścianach, szczurach, ale przede wszystkim o najbardziej przerażającym pomieszczeniu, w którym trzymano zabite dzieci oraz części ich ciał: „Niektóre dzieci wpadały do wiader, inne nie, ... Smród był okropny. Plastikowe worki pełne fragmentów ciał dzieci, drobne, malutkie ręce i stopy, widoczne w słojach, zamrożone w krwi. Personel kliniki aborcyjnej zawsze mówił o tych rozczłonkowanych dzieciach jako o „tkance”.

Norma opowiada również jaki wpływ wywiera zabijanie dzieci na pracowników takiej fabryki śmierci. Ona sama przetrwała tam stosunkowo długo, gdyż jak mówi, przez większą część czasu była odurzona alkoholem lub narkotykami. Działalność placówek aborcyjnych Norma podsumowuje zdaniem: „Pracownicy kliniki cierpią, kobiety cierpią, a dzieci umierają.”

Dziś Norma McCorvey walczy o prawo do życia dla nienarodzonych. Czuję, że spoczywa na niej odpowiedzialność nie tylko za zabicie swojego dziecka czy aborcje przy których asystowała, ale za życia wszystkich 40 milionów dzieci zabitych „dzięki” wyrokowi, który zapadł w jej sprawie.

Rzeź, która od dwóch pokoleń dokonuje się w USA sprawia, że co najmniej setki milionów ludzi – matek, ojców, pracowników „klinik” aborcyjnych, dalszych rodzin wszystkich tych osób, dotkniętych jest traumą zabicia dziecka. A wszystko to przez jeden akt prawa.

W Polsce obowiązuje ustawa pozwalająca na zabijanie poczętych dzieci w pewnych przypadkach. Głównie chodzi o dzieci podejrzane o chorobę lub wadę genetyczną. Według danych NFZ w 2014r. w polskich szpitalach ginekologów zabili ponad 1800 dzieci. Obowiązkiem ludzi sumienia jest powstrzymanie tych zbrodni. *(Aleksandra Musiał – Ekspert Fundacji Pro-prawo do życia)*

Na marginesie filmu...

Katyńskie epitafia

Mimo 25 lat wolnej Polski, Katyń to dla wielu z nas temat ciągle ciekawy, żywy, warty dyskusji i poznawania. Stąd nic dziwnego, że kolejny już pokaz filmów w Czytelnii, w tym roku zorganizowany w przeddzień naszej uroczystości, zgromadził chętnych do zobaczenia kilku ciekawych dokumentów.

Zaczęliśmy od 23 minutowego filmu z 2007 roku zrealizowanego przez Telewizję Trwam, a zatytułowanego „Zbrodnicza decyzja”.

Osią filmu jest wykład przedstawiany przez historyka z gdańskiego oddziału IPN Piotra Szubarczyka, poświęcony decyzji sowieckiego Biura Politycznego z 5 marca 1940, która była punktem startu dla uruchomienia zbrodniczej maszyny śmierci, a która ostatecznie pozbawiła życia 25 700 polskich oficerów.

Piotr Szubarczyk zwraca uwagę, że kiedy mówimy o Katyniu, to na ogół myślimy o jeńcach wojennych, o oficerach Wojska Polskiego, czy policji. Tymczasem większość zamordowanych nie była związana z wojskiem zawodowo. Do wojska byli zmobilizowani w związku z wojną, ale na co dzień byli normalnymi cywilami: sędziami, adwokatami, lekarzami, nauczycielami. Sowietci nazywali tę swoją akcję „**obeżwołowaniem**”, co miało znaczyć pozbawienie Polski głowy. W tym Sowietci niczym nie różnili się od Niemców, którzy przeprowadzali podobne działania choćby **Sonderaktion Krakau** z 6 XI. 1939, podczas której aresztowano i wywieziono do obozu 183 profesorów z UJ, czy znacznie mniej znana tzw. **akcja AB** z czerwca i lipca 1940 na terenie Generalnej Guberni w czasie której zamordowano ponad 6000 Polaków, głównie z inteligencji.

Film kończy się przejmującą recytacją wiersza rosyjskiego poety Andreja Wozniesieńskiego. Tu tylko jeden fragment:

*„Katyń to skarbiec prawdy,
kiedy Stalin własną zbrodnię oddając 'w darze' krwawemu bliźniakowi,
sam postawił znak równości pomiędzy ludobójczym systemem hitlerowskim i swoim.
Tak obaj dyktatorzy podzielili pierwsze miejsce na piedestale zwycięzców
w zawodach nieludzkości.”*

Ogrom straty, jaką narodowi polskiemu spowodowała zbrodnia katyńska, można sobie było uświadomić oglądając kolejny film pt. "Epitafia katyńskie".

To zrobiony w 2010 roku cykl 3 minutowych miniatur filmowych o ofiarach zbrodni NKWD. Pełny film składa się z 38 odcinków, choć my oglądaliśmy tylko kilka z nich. Ale te poświęcone generałom Smorawińskiemu, Hallerowi, Czernickiemu czy też Jadwidze Lewandowskiej jedynej kobiecie wydobytej z katyńskiej mogiły, mocno wbiły się w naszą pamięć. Dodaj-

my, że film „Epitafia Katyńskie” otrzymaliśmy z IPN Katowice, za co trzeba tylko podziękować.

Pokaz zakończyliśmy filmową opowieścią o Polakach, którzy 9 kwietnia 1943, czyli jeszcze przed oficjalnym ogłoszeniu światu o tej zbrodni, udali się Katynia, aby na własne oczy zobaczyć to, co odkryli Niemcy. Wyjazd odbył się za zgodą AK, a uczestniczyli w nim m.in. pisarze Ferdynand Goetel, Józef Mackiewicz i Jan Skiwski. Ich relacje były wstrząsające i na dodatek dla Polaków przełomowe. Ale ujawnienie prawdy o Katyniu zostało okupione przez nich samych ceną bardzo wysoką, zwłaszcza po wojnie. Oskarżeni przez Sowietów o współpracę z Niemcami, w PRL-u nie mieli co szukać, bo czekała ich tu śmierć. Ale Zachód też się od nich odcinał, zwłaszcza, że jako współnik Jałty przez długie lata pozostawał także współnikiem katyńskiego kłamstwa. Stąd uratował im życie, ale skazał na biedę, zapomnienie i rozgoryczenie. Dopiero historia przyznała im rację. Szkoda, że tego nie dożyli. Może Dobry Bóg im daje przynajmniej pocieszenie.

Lesław Werpachowski

Krótką modlitwa na rozpoczęcie dnia

Budzi mnie rano
wiosną ożywiony.
Godzina bardzo wczesna,
poduszka mówi – śpij.

Ptaki mocno zajęte
na ptasiej infolinii.
Pospiesznie ustalają
ptasie plany dnia.

Czas już przetrzeć oczy,
rozciągnąć ramiona,
pozdrowić Pana
tym pięknym porankiem.
Ucieszyć się tym,
co dzień dla mnie ma.

Aniele Boży,
stój u mego boku
gdy działam szybciej
niż pomyśli głowa.

Pragnę Cię wielbić
Panie mój i Stwórcu –
da Bóg znaleźć chwilę
zachwycić się światem,
zauważyć zmianę
w podgórskiej przestrzeni –
ile przybyło mocy
bukowej zieleni.

Barbara Górniok

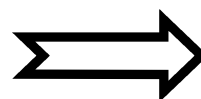
**RESTAURACJA
BAHUS**

www.bahus.pl

Restauracja BaHus

jest świetnym miejscem do organizacji wszelkiego rodzaju imprez.
Specjalizujemy się w organizacji:

- przyjęć weselnych,
- bankietów,
- imprez cateringowych,
- innych imprez okolicznościowych.



USTROŃ
ul. 9 Listopada 10
tel. 33 854 26 72
kom. 602 831 296

Szanowne Rodziny Katyńskie, Szanowny Panie Pośle, Szanowny Panie Burmistrzu, Szanowni Radni Miasta Ustronia i Powiatu Cieszyńskiego, Szanowni Goście i Mieszkańcy Ustronia!

Zgromadziłyśmy się tu dziś, aby ponownie w sposób uroczysty uczcić pamięć ofiar zbrodni katyńskiej.

Pierwszy raz dokonaliśmy tego w roku ubiegłym, kiedy w 75 rocznicę tej zbrodni na naszym Pomniku Pamięci odstoniliśmy tablicę z nazwiskami ustrońskich ofiar tej zbrodni. Wśród 25 tysięcy polskich oficerów, policjantów, nauczycieli, lekarzy, prawników, działaczy społecznych zamordowanych w Katyniu, Charkowie i Twerze znalazły się również 23 osoby, o których my tu w Ustroniu możemy powiedzieć „nasi”. Część z nich wyrosła wprost z ustrońskich korzeni, część te korzenie przyjęła jako własne, część stała się nam bliska poprzez swoje rodziny, które się tu w Ustroniu osiedliły i związały z tym miejscem swoje życie.

Ustrońska lista katyńska rozszerzyła się w ten sposób o nowe nazwiska, ale też jednocześnie rozszerzył się nam pantheon naszych wspólnotowych bohaterów. Każde bowiem nazwisko na tych tablicach, to bogata opowieść o polskim losie, losie ludzi, którzy w sposób świadomy najpierw zdecydowali się mocno związać ze swoją Ojczyzną a potem za nią oddali życie. Bo jedno musimy sobie wyraźnie powiedzieć. Oni nie zginęli tylko dlatego, że urodzili się w Polsce, mówili po polsku, mieli polskie papiery. Takich to mordowali Niemcy. Ci z tablicy zginęli dlatego, że byli wybitnymi Polakami, byli ważni dla Polski zajmując ważne miejsca w jej strukturze społecznej. I co najważniejsze, o czym mało się mówi, Oni zginęli bo w najważniejszym momencie nie zdradzili, nie wyparli się Polski, nie wyparli się swojej wiary i Pana Boga, nie ulegli komunistycznej ideologii. Pozostali patriotami, gotowymi walczyć o wolną Polskę.

Szanowni Państwo.

To jest bardzo ważne, że się tu spotykamy i możemy dzielić się tutaj doświadczeniami tej katyńskiej lekcji. Ta lekcja jest szczególnie ważna dla młodego pokolenia, dopiero wchodzącego w życie. Ale ta lekcja jest także ważna dla starszych, którzy w okresie swojej młodości o Katyniu mogli się dowiedzieć jedynie z „Wolnej Europy”, bo w kraju to była tajemnica państwowa. Dzisiaj w wolnej Polsce nie jesteśmy oczywiście jedynymi, którzy tę lekcję odrabiają. Przerabia się ją niemal w całej Polsce, obchodząc Dzień Pamięci Ofiar Zbrodni Katyńskiej.

Warto tu przypomnieć, że począwszy od roku 2007 i sejmowej uchwały w tej sprawie, Dzień Pamięci Ofiar Zbrodni Katyńskiej to oficjalne święto państwowe obchodzone corocznie 13 kwietnia. Ale pytanie, które może się nasuwać, to pytanie dlaczego 13 kwietnia, dlaczego właśnie ten dzień, a nie inny został wybrany na Dzień Pamięci Ofiar Zbrodni Katyńskiej?

Odpowiedź to odwołanie się do 13 kwietnia 1943 roku, kiedy hitlerowskie Radio Berlin oficjalnie ogłosiło, że na terenie Katynia odkryto masowe groby, w których spoczywają ciała polskich oficerów zamordowanych przez Sowietów. Wiadomość ta była tak wielkim szokiem dla świata, że wszystkie oczy zostały skierowane na Związek Sowiecki. Ten bez zmu-

żenia oka wszystkiemu zaprzeczył, rozpoczynając niemal 50. letnią kampanię kłamstw o zbrodni katyńskiej. I musiało minąć aż 50 lat, żeby Związek Sowiecki przyznał się do zbrodni. Stało się to w Moskwie 13 kwietnia 1990, kiedy to Rosjanie przekazali stronie polskiej tzw. listy wywózkowe, na podstawie których wywożono więźniów z obozów i przewożono do miejsc, w których byli mordowani.

Wiemy więc już dlaczego Dzień Pamięci Ofiar Zbrodni Katyńskiej obchodzimy 13 kwietnia, ale nie wiemy dlaczego Rosjanie przez tyle lat kłamali? Dlaczego kłamstwo opłacało im się bardziej niż prawda?

Na to pytanie nie ma dobrej odpowiedzi!

Większość historyków przychyliła się do tezy, że zbrodnia katyńska była kłamstwem założycielskim w planie Stalina, aby pokonać Hitlera a po zwycięstwie stworzyć wielkie komunistyczne imperium, którego częścią będzie Europa Wschodnia, w tym oczywiście Polska. Ale do pełnego panowania nie wystarczy tylko podbicie kraju przemocą. Trzeba jeszcze przekonać elity tego kraju, że to podporządkowanie, że brak suwerenności ich kraju, to nie tylko żadne nieszczęście, ale nawet i dobrodziejstwo. No i Związek Sowiecki miał w Polsce elity, które w sprawie Katynia kłamały tak jak on. Proszę pozwolić tylko na jeden cytat:

„Czy wiesz, co to jest dla nas Katyń? To jest sprawdzian. Każdego Polaka możesz zapytać, co sądzi o Katyniu, nie dekonspirując się przed nim. Człowieka w tramwaju możesz zapytać. Jeśli powie: To zrobili Rosjanie – odejść, masz do czynienia z wrogiem lub idiotą, jeśli powie: To robota gestapo, pogadaj z nim, choćby nie był nam bliski, może zyskasz człowieka, jeśli nie dla Partii, to na pewno dla Frontu Narodowego”

To znany pisarz Bohdan Czeszko w książce „Pokolenie” napisanej w roku 1951. Na jej podstawie w 1954 Andrzej Wajda nakręcił swój pierwszy film o takim samym tytule.

Takich cytatów można przytoczyć więcej. Ktoś może powiedzieć, że teraz już takich nie znajdziemy. To prawda. „Goliat kłamstwa” przegrał z „Dawidem prawdy”. Ale czy do końca? A dlaczego Rosja nie przekazała Polsce kompletu akt zbrodni katyńskiej? Ze 184 tomów akt, 35 tomów w dalszym ciągu pozostaje utajnionych, nie znanych historykom i opinii publicznej. Zbrodnia katyńska to więc w dalszym ciągu „zbrodnia bez sądu i kary”, jak ją nazywał znany pisarz Józef Mackiewicz. Czy tak pozostanie na zawsze? Mogło się tak wydawać, ale w 2010 dużo się zmieniło. Tragedia smoleńska 10 kwietnia spowodowała, że sprawa katyńska przeżywa renesans zainteresowania. Interesuje się nią świat, interesują się małe społeczności, takie jak Ustroń. Katyń przestał nam się przy tym kojarzyć się tylko z II wojną czyli z przeszłością. Dziś łączymy go także z teraźniejszością i ze śmiercią idącą w ślad za tą zbrodnią. Przecież tragiczny lot do Smoleńska nie był lotem przypadkowym

Co się tam wydarzyło, musi zostać dobrze wyjaśnione, bo do tej pory wyjaśnione nie zostało. Pozostaje wiele wątpliwości, na które nie ma odpowiedzi. Będziemy więc czekać na pełną prawdę tak w sprawie Katynia jak i Smoleńska. Także i my, tu w Ustroniu w imieniu tych 23 z naszych pomnikowych tablic.

Przyrzekamy, że nie zapomnimy o Was. Już prędeż niech Bóg o nas zapomni, niż gdybyśmy my mieli zapomnieć o Was. Chwała bohaterom. Cześć ich pamięci.

Kącik poezji

W roku miłosierdzia

Język i słowo
są bardzo pojemne.
Pomieszczą w sobie
pokłady znaczeń
i wiele, wiele
pobożnych życzeń.
Takich, co nie przekładają się
na życie –
musimy, dobrze byłoby,
trzeba by, wkrótce,
pomyśle, kopę lat, jak miło ...
Sto procent górnolotności,
pięknych okrucich życzeniowej
niespełnionej życzliwości.

I tak mija czas,
dzień po dniu
rośnie las,
drzewo koło drzewa,
człowiek koło człowieka przemyka.
Z uśmiechem lub bez.
Uśmiech jest ważny,
czy wystarczy się uśmiechać?

Barbara Górniok

KWIATKI PAPIEŻA FRANCISZKA

Czy wiecie, że?...

Papież Franciszek napisał :

„Każde powołanie w Kościele ma swoje źródło w miłosiernym spojrzeniu Jezusa, który nam przebacza i wzywa nas, byśmy za Nim poszli”.

DYŻURY SPOWIEDNIKÓW W TYM TYGODNIU

Dzień tygodnia

9.00 - 11.00

poniedziałek
wtorek
środa
czwartek
piątek
sobota

Dominikanie
ks. T. Serwotka
O. Brunon OFM
ks. M. Piela
ks. J. Piszczan
Salezianie

Dzień tygodnia

15.00 - 17.00

poniedziałek
wtorek
środa
czwartek
piątek
sobota

Św. Klemens
ks. Ł. Tłałka
Dominikanie
ks. Ł. Tłałka
Dominikanie
XXX

Z życia parafii



• W sobotę i niedzielę w sali Czytelni Katolickiej trwał kurs przedmażeński. Zakończył się niedzielą, wieczorna Eucharystia, na zakończenie której narzeczeni otrzymali specjalne błogosławieństwo.

• Intencją niedzielnej Eucharystii o godz. 10³⁰ była modlitwa za ofiary katastrofy smoleńskiej i zbrodni katyńskiej (druga intencja była za katechetkę Ilonę Puchała). Na zakończenie został odśpiewany hymn Boże coś Polskę a później złożono kwiaty i znicze pod Epitafium Smoleńskim. Większość z obecnych w kościele przeszła pod Pomnik Pamięci Narodowej obok Urzędu Miejskiego, aby tam pomodlić się i zapalić znicze pod tablicami upamiętniającymi 23 osoby związane z Ustroniem, zamordowane w Katyniu i innych miejscach sowieckiej kaźni. Tam przemówienie wygłosił p. Lesław Werpachowski (czytaj str. 4) a w imieniu wszystkich modlił się ks. prob. Antoni Sapota. Kwiaty składali przedstawiciele Rodzin Katyńskich, Władz Miasta i Powiatu oraz uczniowie ustronńskich szkół.

• W tym dniu była kolekta specjalna na potrzeby naszej wspólnoty parafialnej. Kolektowali księża.

• W poniedziałek odbył się kolejny kurs, w ramach Kursu Alfa.

Trwa peregrynacja Obrazu MIŁOSIERDZIA BOŻEGO w naszych rodzinach.

Gorąco apelujemy do wszystkich rodzin o włączenie się w tę modlitwę wyproszenia dla nas potrzebnych łask.

Tryptyk z wizerunkiem „Jezu ufam Tobie” wraz z odpowiednim modlitewnikiem zabieramy do naszych domów po mszy św. wieczornej i przynosimy na tę mszę św. w dniu następnym.

W zakrystii można zapisywać się na poszczególne terminy tej peregrynacji.

JUBILACI TYGODNIA

Ryszard Jaworowski

Jadwiga Zwierniak

Helena Kubica

Krystyna Lesiak

Helena Mendrek

Renata Zawisza

Andrzej Gajewski

Lidia Czekaj

Karol Cieślak

Józef Koniorczyk

Krystyna Staszek

Jubilatom życzymy pomyślności, dobrego zdrowia, łask Bożych za wstawiennictwem Najśw. Maryi Panny oraz radości i spokoju.



POSŁUCHAJMY RAZEM, CO MÓWI DO NAS JEZUS...

Julek i jego goście

Kończył się długi weekend i Julek postanowił zaprosić dawno niewidzianych przyjaciół. Niektórzy wyjechali na wieś ale ci, co pozostali w blokach, obiecali, że przyjdą. Nadszedł umówiony wieczór. Julek był trochę zdenerwowany - chciał, żeby koledzy czuli się dobrze, a nie był pewien, czy wszystko zostało przygotowane tak, jak należy. Raz jeszcze sprawdził swój wygląd, potem obszedł mieszkanie i poprawił nakrycia na stole. "Wydaje mi się, że będzie fajnie" - pomyślał spoglądając na zegar.

Właśnie wybiła godzina piąta i jednocześnie zadzwonił dzwonek do drzwi. Przyszli pierwsi goście: Małgosia, Ania i Kuba. Ledwo zdążyli zdjąć kurtki, a już w przedpokoju pojawili się Zbyszek z Maćkiem. Wkrótce zapanował wesoły gwar.

Chociaż przyjaciele spotkali się pierwszy raz od trzech lat, Julek miał wrażenie, że widzieli się zaledwie poprzedniego dnia. Wspominali nauczycieli z podstawówki, wspólne zabawy i niebezpieczne przygody.

Fajnie było posłuchać, co przez ten czas zdarzyło się w życiu każdego z nich i jakie kto ma plany.

- Ja chodzę na zajęcia aktorskie - pochwaliła się Kasia.
- Chcę iść do szkoły teatralnej, wybrałam już nawet liceum z klasą artystyczną.

- Wiadomo, zawsze brałaś udział we wszystkich szkolnych przedstawieniach - roześmiał się Wojtek.

- A ty? Nadal piszesz wiersze? - spytał Zbyszek.

- Och, nawet stworzyłem poemat. - Wow! Tylko nam go teraz nie czytaj, błagam! - złożył ręce jak do modlitwy Maciek.

- OK wiem, że ciebie bardziej interesują słupki.

- Nie słupki tylko zastosowanie teorii względności do...

- Nie - zapiszczały dziewczyny. - Tylko nie wykład z fizyki! Od tej nauki zwiotczęją ci mięśnie.

Gospodarz spotkania przysłuchiwał się z uśmiechem przekomarzaniom. Cieszyło go, że koledzy mają swoje "małe sukcesy i wielkie plany". On sam też przecież miał ciche marzenie - chciał zostać księdzem. Wiedział o tym jedynie jego spowiednik. Julek nie powiedział o tym nawet rodzicom. Przynajmniej na razie. Teraz też wołał się z tym nie zdradzić. Była to jego tajemnica i tak na razie miało pozostać. Chyba, że... Może opowie o tym Zosi?

- Julek, a ty co? Siedzisz i nic nie gadasz - zwróciła się nagle do niego Małgosia.

- Zakrzyczeliście nas - chłopiec udał obrażonego

- Nas?

- No przecież. Od dłuższego czasu próbujemy coś powiedzieć, tylko nas nie słyszycie, no nie Zośka?

Dopiero teraz zrobiło się cicho. Wszyscy tak byli zajęci

sobą, że nikt nie zwracał uwagi na koleżankę. Tymczasem Zosia nie była zwyczajną dziewczynką. Odkąd ją pamiętali zawsze poruszała się o kulach. Czasem nawet musiała korzystać z wózka inwalidzkiego. Na dodatek bardzo słabo widziała. Przez sześć lat wspólnej nauki w jednej klasie, dzieci przyzwyczały się do niej i nawet nie myślały o tym, jak bardzo musi cierpieć. Teraz zresztą też nikomu nie przyszło do głowy, żeby ją o cokolwiek zapytać. A przecież tyle trudu musiała pokonać przychodząc na spotkanie!

- Eeee... tego... - zaczął się płatać Zbyszek - jak tam Zosiu?

- Właśnie, właśnie - jednocześnie odezwały się Kasia z Anią.

Zosia uśmiechnęła się zmieszana. - Dziękuję, że mogę być z wami. Poprosiłam mamę, żeby dała na Mszę św. za Julka...

- O matko! A dlaczego akurat za mnie?

- Julek poczuł, że robi się czerwony i chętnie zapadłby się pod ziemię. "Czyżby Zośka coś wiedziała o moich planach? - pomyślał - "Ale przecież to niemożliwe!".

- Za ciebie, bo nas tu zaprosiłeś. Po prostu - odpowiedziała dziewczynka.

- Ogromnie dziękuję - odetchnął z ulgą chłopiec. Teraz był już pewien, że koleżanka o niczym nie miała pojęcia. - Naprawdę bardzo ci dziękuję! Julek poderwał się i uściskał Zosię. Było mu głupio, że od razu nie okazał jej wdzięczności. Przecież ONA ZAMÓWIŁA ZA NIEGO MSZĘ. To było coś! Na chwilę znów zrobiło się cicho. Nikt nie wiedział jak się zachować. Kłopotliwe milczenie przerwał Julek.

- A ty, Zosiu? Będziesz się mogła dalej uczyć?

- Nie wiem, ale chciałabym kiedyś pracować w bibliotece. Bardzo lubię książki. Dużo o nich wiem i dużo czytam. Uczę się też alfabetu dla niewidomych, bo kto wie jak długo moje oczy będą widziały i ...

- Co ty mówisz! Na pewno wszystko będzie dobrze i wszystko ci się uda! I w ogóle będzie super. Jasne!

Wszyscy zaczęli się przekrzykiwać, nie zwracając uwagi, że Zosia coś jeszcze mówi. Tylko jeden Julek nadal jej słuchał.

- A w ogóle, to najważniejsze, że jest Ktoś, kto mnie kocha i rozumie, no nie? Wiesz o kogo mi chodzi? - dziewczynka badawczo popatrzyła na kolegę.

- Uhm - mruknął chłopiec czerwieniąc się po raz drugi tego popołudnia. Był już prawie pewien, że Zosia czegoś się domyśla. Może nawet odgadła tajemnicę jego powołania? Wstydził się jednak zapytać o to wprost. Na szczęście do pokoju weszła mama wnosząc talerz z ciasteczkami. Jej obecność wszystkim przyniosła ulgę. Mogli zająć się pałaszowaniem smakołyków żartując i wesoło się przekomarzając.

Giustina

„Po górach, dolinach...”

Barbara Langhammer (red. naczelny), Roman Langhammer (skład komputerowy), Franciszek Jaworski
Redakcja zastrzega sobie prawo skracania nadesłanych materiałów i zmiany tytułów.

Wydawca: Parafia pw. św. Klemensa, papieża i męczennika w Ustroniu.

Koszt wydania: 1 zł.; ofiara dobrowolna.

Adres Redakcji: 43-450 Ustroń, ul. M. Konopnickiej 1, tel. 33 854 30 23 (Parafia: 33 854 24 49).

Strona internetowa Parafii: <http://www.klemens.beskidy.pl> **E-mail Redakcji:** barbaralanger@gmail.com